

WOJENNE WSPOMNIENIA



Lotnik Marian Gędziorowski

Przedwczoraj któraś z organizacji ludzi wpływowych w Ameryce wyznaczyła nagrodę za głowę Hitlera w wysokości 1.000.000 dolarów za dostarczenie go do Ameryki żywego. Z przykrością muszę stwierdzić, że w Norwegii wojskom sprzymierzonym nie powodzi się - są zmuszani na różnych odcinkach do cofania się "na z góry upatrzone pozycje". To powiedzenie stało się już u nas przysłowiowym. Ciekawym kiedy nareszcie będziemy mogli je zastosować do strony przeciwnej, byłoby to bardzo chwalebne i pożądane zarazem.

Eastchurch**- Poniedziałek dn.6/V/- 40 r.**

W tych dniach obchodziliśmy uroczyste dzień trzeciego maja. Po uroczystym podniesieniu flagi na maszt odbyła się defilada i marsz do jednego z hangarów na maszę. Ołtarz był ślicznie przystrojony flagami bojowymi polskimi, na tle których doskonale uwidocznił się obraz Matki Bożej Ostrobramskiej, akurat na ten dzień wykończony przez kolegów z naszego obozu, następnie przemaszzerowaliśmy do sali kina gdzie odśpiewał nasz chór kilka piosenek, odczytaliśmy kilka wierszy ułożonych przez kolegów, a uwzględniających aktualne sprawy itd.

Piątek dn. 10/V/40r.**Napad Niemiec na Holandię i Belgię**

Bombardowanie francuskich ośrodków wojennych, Szwajcarii, wybrzeży Anglii. Dzisiejszego ranka zbudziła nas silna kanonada dział art. p. lot. Był jeszcze zmrok, kiedy oprzytomniałem do reszty, usłyszałem huk silników tak dobrze mi znany z Polski z dni wrześnieowych i seryjne ostrzeliwanie art.

Sobota dn.11/V/40 r.

Powracając do dnia wczorajszego muszę nadmienić, że tym

razem Niemcy ponieśli ciężkie straty w lotnictwie, stracili tego dnia 150 maszyn bombowych, w tem 70 nad Holandią, to świadczy o tym, że obrona przeciwlotnicza w tym kraiku stoi na wysokim poziomie, obwiniam o to również lotnictwo myśliwskie Francji i Anglii, które jest już na terenie Holandii i Belgii. W Indiach Holenderskich zabrano Niemcom 19 statków pasażerskich i transportowców, które na początku wojny schroniły się do tych portów, załogi zostały internowane, a statki będą służyły aliancom do przewożenia wojsk.

Niedziela dn. 12/V- 40 r.

Ostatnie wypadki mówią nam, że zbliża się decydująca rozgrywka, brama do Niemiec została otwarta przez nich samych i coś mi mówi, że wrota otwarte kopnięciem nogi niemieckiej nie zamkną się przedziej aż przejdą przez nie wojska alianckie na jedną dla niemieckie na drugą stronę muru obronnego, jaki tworzą obie linie obronne Francji i Niemiec, miejmy nadzieję że to drugie nie stanie się nigdy, wczoraj i dziś Lotnictwo sprzymierzone bombardowało oddziały wojsk niemieckich maszerujące do Szwajcarii, powtarza się historia z Polski, tylko że w odwrotnym kierunku zbombardowano kilka obiektów pierwszorzędnej wagi jak: zagłębienie Ruhry, ważniejsze węzły kolejowe i drogi, działania przeprowadzane są w nocy dla większego bezpieczeństwa jak również i dlatego że Lotnictwo Angielskie wyszkolone jest wyłącznie do lotów nocnych na przyrządy, jest to doskonała taktyka przy największym możliwym bezpieczeństwie (odpada atak myśliwców), jest możliwość wykonania zadania w stu procentach, kiedy natomiast Niemcy kontynuując swoje ataki w czasie dnia są narażeni nie tylko na ostrzeliwanie artylerii p.lot., ale najważniejsze że na ataki myśliwców alianckich. Życzę im ze swej strony żeby przy tej taktyce trwali jak najdłużej.

Opis pobytu w Anglii, w Armii Jego Królewskiej Mości**Zapiski polskiego lotnika (2)**

Jak pisze nasza montrealaska korespondentka Anna Ronij, "przypadkiem znalazłam taki maleńki notatnik na garage sale jakieś 8 lat temu w Montrealu. Ponieważ był pisany w języku polskim, bardzo się tym zainteresowałam. Przypuszczalnie były i inne zapiski, bo ten datuje się tylko od 28.II.1940 do 20.V.1941. Tyle mogę napisać - więcej nic nie wiem. Było w nim kilka fotografii i zasuszone fiolki."

Publikujemy te jakże ciekawe i żywe zapiski nieznanego polskiego lotnika, jego spostrzeżenia, przemyślenia, z których tak wiele można się dowiedzieć, a które jednocześnie pokazują patriotyzm, dumę narodową i bohaterstwo młodych Polaków, walczących w Anglii.

W związku z ostatnimi wypadkami wydano u nas zarządzenie ochronne, rozdano nam broń ostrą amunicję i co noc kilkuset ludzi czuwa kiedy reszta jest w ostrym pogotowiu, a więc po dziewięciu miesiącach trzymam znów karabin w rękę i cieszę się nim jak chłopiec, który dorwał się do ojcowskiej broni, cieszę się, że może wreszcie teraz będzie mi dane użyć jej przeciwko wrogowi mojego kraju, przeciwko naszym ciemieżcom. Dziś właśnie przypadła naszemu dywizjonowi noc czuwania więc wzięliśmy po dwa koce, broń i amunicję i poszliśmy już od obiadu na stanowiska, spodziewany jest nalot, a nawet bardzo prawdopodobnym jest wysadzenie desantu nieprzyjacielskiego, jesteście gotowi przyjmując ich tak gościnnie jak tylko Polacy potrafią, żeby nie mogli narzekać, że zostali źle przyjęci. Wykłady w związku z tym zostały przerwane aż do wyjaśnienia sytuacji. Zobaczmy co z tego wyniknie, w całym naszym obozie panuje ruch i ożywienie, wszyscy są dobrej myśli, żywo komentują każdą podaną przez radio wiadomość. We wczorajszym dzienniku radiowym podano do wiadomości, że w Polsce została ogłoszona mobilizacja mężczyzn w zamiarze wcielenia ich do armii niemieckiej zmuszając tymczasem Polaków do bratobójczej walki, to byłoby straszne. Rząd Polski oczywiście zaprotestował przeciwko takiemu postępowaniu, ale co to im pomoże teraz. Boję się o Wacka chociaż mam nadzieję, że uda mu się uniknąć bezpośredniego zetknięcia z wojskiem ze względu na to, że jest pracownikiem przemysłu wojennego więc prawdopodobnie będzie pracował w fabryce dla Niemców, ale lepsze to niż to drugie, to go chroni od głodowej śmierci. Może jednak szczęśliwa gwiazda nie opuści nas, muszę teraz napisać list do Ziutka - ciekawym co on teraz myśli o obecnej sytuacji, musiało go to też podminować.



Blackpool - sztorm

Eastchurch - Sobota dn. 25/V- 40 roku

Dnia 14-tego padła Holandia po bohaterskiej obronie, jak również i część Belgii, za wyjątkiem dwu fortów, które zostały jak wyspy wśród rozszalałej burzy broniąc się przed zalewem. Jednak ten wróg nasz jest potężny w swej zaborczości, nie ma granic, dziś zagony jego są już w Francji. Zajęły miejscowości Amiens, Arras, Boulogne, są już nad kanałem La Manche, starają się zniszczyć siły angielskie i resztki wojsk belgijskich znajdujących się jeszcze na terenie Belgii.

Zrozumiał nasz nieprzyjaciel że czekać to dla niego zguba, skutki blokady alianckiej nie dały na siebie długo czekać to też nie czekają aż zapasy, jakie posiadał wyczerpią się zupełnie, zebrał wszystkie swoje siły, na które składała się praca całego narodu przez piętnaście lat i uderzył i dziś trudno mu się przeciwstawić, tym bardziej że jako atakujący ma inicjatywę w swoich rękach rozporządzając jednocześnie olbrzymimi rezerwami, trzymając w każdej chwili uderzeniem w najczulszy i najmniej broniony punkt Rozdrabnia przez to siły alianckie.

Ostatnio wodzem wszystkich sił lądowych i marynarki wojennej alianców został generał Weygand. Jest to człowiek podobno o niepospolitych zdolnościach

wojskowych, poza tym zwolennik ataku w przeciwieństwie do wszystkich dotychczasowych dowódców. Francja pokłada w nim wielką nadzieję - oby jej nie zawiódł.

Co my tymczasem robimy?

Z oddziałów polskich znajdujących się na tej wysepce stworzone plutony obrony narodowej do czasu dopóki nie otrzymamy sprzętu lotniczego, ja osobiście odnoszę wrażenie, że sprzęt ten otrzymamy, ale po wojnie kiedy już nie będziemy mogli go użyć. Jeżeli chodzi o nastroje to po początkowym entuzjazmie wywołanym porażkami zadawanymi Niemcom, przeważnie przez lotnictwo bombardujące angielskie, nastąpiło prawie przygnębienie z powodu ostatnich niepowodzeń. Teraz przy głośniku radiowym zbierają się koledzy tylko po to żeby usłyszeć o nowych niepowodzeniach, jak również w nadziei, że usłyszą coś co im pozwoli jaśniej patrzeć w przyszłość, kiedy jednak po pierwszych zdaniach wywnioskują, że nic się nie zmieniło na lepsze z machnięciem ręki wracają do rozpoczętego brydża, albo pokerka, domagając się przy tym w sposób kategoryczny wyłączenia odbiornika (jak np. wyłącz to radio bo butem rzucę itd.) przebijają przez to desperacja i zawiedzione nadzieje.

Ja nie entuzjazmowałem się w pierwszych dniach tej kampanii, ani nie desperuje się teraz w dniach niepowodzeń, że wszystko ma swój kres na tym świecie, a więc i powodzenia Niemców skończą się, a jeżeli stanie się inaczej to ja moją desperacją nic nie wskóram, a uprzykszę sobie do reszty niemiłe i tak już życie, więc mi leży na sercu to, że musiałem przerwać uczęszczanie na wykłady, to przecież znów odwieka moje wyszkolenie i wzięcie udziału w wypadkach, jakie się dzieją obecnie na froncie. Codziennie rano i wieczór obserwuję jak lecą maszyny bombardujące i myśliwskie na front i z powrotem i muszę im zazdrościć tylko, spoglądam za nimi tak długo dopóki nie znikną na horyzoncie i czuję, że tam jest moje miejsce, ba, gdyby to było ode mnie



Wizyta króla Jerzego VI w towarzystwie gen. Sikorskiego i marszałka Ujejskiego (kwiecień 1942 r.) - British Air Force Staff Offi